



CZASOPISMO

poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym
a w szczególności

sprawom krajowego przemysłu i handlu

tudzież polityce agrarnej i handlowej.

Rok I. 1894.

WYCHODZI we LWOWIE

Nr. 1. — Luty.

Redakcja

we Lwowie przy ul. Batorego
l. 34.

w piątym dniu każdego miesiąca wraz ze stałym dodatkiem

pod nazwą:

„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Zygmunt Korosteński.

Administracja

w „Drukarni Ludowej“, plac
Bernardyński 7.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

	półrocznie		półrocznie
W Austro-Węgrzech . . .	1 zł. w. a.	We Francji i krajach unii łacińskiej	2 5 fr.
„ Rosji pod kowertą . . .	1 rs. 50 k.	„ Stanach Zjednoczon. . .	1/2 dol.
„ Niemczech	2 marki		
Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po 20 ct.			

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACJA:

za opłatą: za całą stronę 16 zł., — za 1/2 str. 8 zł., — za 1/3 str. 4 zł., —
za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i stałych korespondentów „Dźwignia“, oraz dla zamawiających ogłoszenia półrocznie udziela się 25 do 50% opustu.

Treść: 1) Słowo wstępne. — 2) Projekt nowej ustawy o patentach. Napisał Przemysław. — 3) Kwestya szkoły handlowej we Lwowie, przez „jednego z kupców“. — 4) Wystawa maszyn pomocniczych dla rękodzielników. Napisał Maryan Linde. — 5) Nauka buchalteryi. Napisał L. E. Veltzé. — 6) Pawilon przemysłowy powszechnej wystawy krajowej 1894. Napisał „wystawca“. — 7) Technologia mechaniczna. — 8) Technologia chemiczna. — 9) Kronika „Dźwignia“. — 10) Informacye. — Dodatek.

SŁOWO WSTĘPNE.

— Dokąd spieszysz? — zaczął mnie głos przechodnia, którego minąłem, szybkim idąc krokiem. Oglądawszy się, poznałem w przechodniu kolegę z ław szkolnych, a obecnie dzielnego przemysłowca i obywatela miasta Lwowa.

— Do drukarni! — odrzekłem, zwalnając kroku. — A wiesz co? dobrze żeś mnie zaczął — zauważyłem, ściskając dłoń kolegi — mam właśnie do ciebie interes i byłbym cię minął, nie spostrzegłszy wcale.

— Jakież to interes, gadaj!

— Oto po prostu.. abyś mi napisał artykuł.

— Czy kpisz, czy o drogę pytasz — rzecze pół żartem, pół gniewnie koleżka.

— Ani jedno, ani drugie. — Rozchodzi mi się o artykuł zawodowy dla gazety przemysłowej. Wiem, żeś dzielny w swym zawodzie; byłeś za granicą, styl masz potoczny, więc możesz mi napisać bardzo dobry artykuł z zakresu swojego zawodu. — Byłem już u ciebie umyślnie w tym względzie przed trzema tygodniami; lecz powiedziano mi, żeś na dłuższy czas wyjechał i że nie wrócisz, aż w połowie b. m. Teraz więc proszę cię bardzo o artykuł, a gdyby nawet w pośpiechu przypadkiem trafiły się jakie usterki stylowe, to je sam wygładzę, a po-

tem bez wahania artykuł twój zamieszczę w czasopiśmie.

— Jakież to czasopismo?

— „Dźwignia“, organ przemysłowy i handlowy.

— A cóż to będzie za dziwoląg.

— Mam go tu właśnie w kieszeni — rzekłem z uśmiechem, podając przyjacielowi korektę. — Brak mi tylko jeszcze dwu krótkich artykułów, i.. co rzecz najprzykrejsza.. „Słowa wstępne“.

— A! to ty wydajesz! Przepraszam cię za „parlamentarne“ wyrażenie się o twojej „Dźwignia“, ale..

— Cóż, ale.. — podchwyciłem.

— Nic.. chciałem tylko powiedzieć, że miałem cię za człowieka poważnie myślącego i bardziej wyrachowanego, a ty, jak widzę, puszczasz się na niepewną wodę.

— Mylisz się przyjacielu, przypuszczając u mnie złe „wyrachowanie“. Postuchaj tylko rachunku: Oto Niemcy mają przeszło 700 czasopism przemysłowych i handlowych; Anglicy, Francuzi i obywatele Stanów Zjednoczonych mają również po kilkaset; Włosi, Holandczycy, Czesi i inne narody szczycą się także znaczną ilością czasopism tego rodzaju.. my Polacy jednak niestety zaledwie bardzo szczupłą tylko garstką czasopism takich wykazać się możemy.

Zestawienia statystyczne, ogłoszone zeszłego roku, wykazują w samej tylko Austrii, z tej strony Litawy — nie licząc Węgier — pokażną cyfrę 307

czasopism techniczno-przemysłowych i handlowych. Ponieważ zaś Galicya tak pod względem obszaru, jako też ludności, stanowi niemal 27% krajów Cislitawii, przeto powinnyby mieć mniej więcej 80 czasopism techniczno-przemysłowych i handlowych; tymczasem statystyka nie wykazuje ich w Galicyi ani nawet ośmiu.

Wobec takiego stanu rzeczy, czyż nie jest słusznym i dobrym moje „wyrachowanie“, że u nas przyda się przynajmniej jedno ogólne czasopismo przemysłowo-handlowe?

— Tak jest przyjacielu! — rzecze kolega — temu bynajmniej nie przeczę, gdyż sam prenumeruję aż dwa czasopisma przemysłowe *niemieckie*, a wolałbym polskie; ale obawiam się, że dla braku poparcia nie utrzymasz się z czasopismem, boć wiem przecież, że nie masz kapitałów, lecz żyjesz wyłącznie z pracy.

— Na to odpowiem ci krótko. Wiesz, że szarpać się nie lubiałem i nie lubię. Zaczynam od małego i na początek wysyłam „Dźwignię“ po kraju, jako skromny tylko „miesięcznik“. Nie wydaję nawet szumnego „numeru okazowego“, bo do niego zastosować się daje niestety często apoftegmat naszego Reya: „Kiedy się najpiękniej błyszczy — tedy się najrychlej zniszczy“. To też przeciwnie wysyłam na razie w świat skromny jeno i niepokaźny „numer początkowy“, z tem jednak silnem postanowieniem, aby każdy numer następny był lepszym i pożyteczniejszym od poprzedniego i aby świadczył o stopniowym, rozumnym, a ciągłym postępie. — Postęp ten będzie hasłem „Dźwignia“.

— Bardzo to ładnie — przerwał mi kolega — ale, czy możesz liczyć na jakie *poparcie*?

— Chcesz może powiedzieć — odparłem — czy spodziewam się dostatecznej liczby prenumeratorów i odpowiedniej liczby ogłoszeń czyli anonsów. Otóż tak jest... spodziewam się istotnie, że „Dźwignia“ nie zabraknie prenumeratorów; boć przecież aż nadto widoczną jest potrzeba organu, któryby jako wyraz opinii krajowych przemysłowców i kupców, stał bacznie na straży ich interesów; upominał się o zaspokojenie ich żądań; roztrząsał wszelkie zamierzone zmiany w ustawodawstwie handlowem i przemysłowem, oraz w handlowej, a szczególnie taryfowej i cłowej polityce; któryby także przedstawiał treściwie nowe ustawy i rozporządzenia, dotyczące handlu i przemysłu; opisywał wszelkie praktyczne wynalazki i ulepszenia na polu technologii tak mechanicznej, jako też chemicznej; ogłaszał daty statystyczne, odnoszące się do produkcji, oraz udzielał wskazówek targowych i towaroznawczych i t. p., a pożytecznych wiadomości. Takim organem będzie „Dźwignia“; nie wątpię przeto, że znajdzie wśród kupców i przemysłowców, oraz młodzieży przemysłowej i handlowej licznych prenumeratorów..... Liczę też wiele na dochód z ogłoszeń.

— A cóż ty myślisz, że kupcy będą się tam anonsowali dla kupców? — zbijał mnie z tropu koleżka.

— Nie zapominaj mój drogi — odparłem — że „Dźwignia“ służyć będzie nie tylko kupcom, lecz i przemysłowcom; a zresztą, jako organ społeczno-gospodarczy, znajdzie prenumeratorów także

w innych sferach, a między niemi także pośród sfer rolniczych, u obywatelstwa wiejskiego, zwłaszcza, że będą w tem czasopiśmie umieszczane także od czasu do czasu artykuły z zakresu polityki agrarnej i przemysłu rolniczego, tudzież wiadomości o nawozach sztucznych i o handlu ziemio-
płodami i bydłem, oraz wszelkimi produktami gospodarstwa wiejskiego. Niekiedy pojawi się też w „Dźwignia“ dla urozmaicenia krótka nowelka albo humoreska.

— Nie źle sobie to wszystko układasz — rzecze na to kolega — lecz obawiam się, że wobec ogólnej u nas niechęci do czytania i prenumerowania, będziesz musiał wiele dokładać do tego czasopisma, zwłaszcza, że zamierzasz, jak widzę, wydawać także jakiś dodatek p. t.: „Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“. — Czy myślisz ten dodatek prowadzić stale?

— Tak jest; ponieważ jednak „Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“ będzie wydawane wyłącznie tylko w interesie ogółu, przeto spodziewam się, że dla „Szkolnictwa“ otrzymam zasiłek z funduszów krajowych. Dla samej tylko „Dźwignia“ nie radbym ubiegać się o zasiłki, gdyż sądzę, że jeśli czasopismo to okaże się pożytecznym, to przyczynią się do jego rozwoju przez stałą prenumeratę *sami* kupcy i przemysłowcy, oraz ci wszyscy, którym rozwój krajowego handlu i przemysłu istotnie leży na sercu. Wówczas będzie mogła „Dźwignia“ podołać należycie swoim zadaniom, mającym na celu podnoszenie dobrobytu w kraju, a będzie to zaiste w znacznej części zasługą prenumeratorów, zwłaszcza, gdy dopomogą Redakcyi przemienić „Dźwignię“ z dniem 1. lipca b. r. na pismo, wychodzące dwa razy na miesiąc.

— No, no widzę, żeś się zakochał w tem wydawnictwie — rzecze z poczciwym uśmiechem kolega — chciałem cię przestrzedz, abyś nie zbankrutował; widzę jednak, żeś ostrożny, a czasopismo takie istotnie bardzo potrzebne jest w kraju... a więc „Szczęść Boże!“ Nie zapomnij też wciągnąć mię w listę stałych prenumeratorów.

— I współpracowników! — dorzuciłem, ścisłkając dłoń kolegi

— Bardzo chętnie, ale artykuł dam ci do drugiego dopiero numeru — chcę widzieć pierwej, jak pierwszy będzie wyglądał.

— A to wyborne! piosenkę tę słyszę już po raz trzydziesty i czwarty; każdy niemal w ten sposób przyrzeka mi swoje współpracownictwo. Bóg zapłać wam za to; ale przez to spóźnił mi się właśnie ten „pierwszy“ numer i nie najświetniej także wygląda. — Mam jednak nadzieję, że za to do drugiego numeru popłyną artykuły jakby z góro obfitości.

— Czy spodziewasz się poparcia u dzienników naszych?

— U wszystkich — a to z tego powodu, że walka stronnictw z „Dźwignia“, jako pisma zawodowego, jest wykluczoną; ma ono bowiem na oku cel — zdaje mi się — wspólny wszystkim stronnictwom naszym, t. j. podnoszenie ogólnego dobrobytu w kraju, tudzież wszędzie tam, gdzie tylko daje się słyszeć dźwięk polskiej mowy.

— A nie szkodzi to, że numer pierwszy jest nieco spóźniony?

— Było mi to istotnie nieco przykro, lecz, dla pocieszenia się, ułożyłem wiersz następujący:

Nic nie szkodzi! — W karnawale
Każdy sypie grosz na bale —
Za to w poście — gdy w zapale
Zabawowym już ostygnie —
Bardzo chętnie i bez „ale“
Dwie korony da na „Dźwignię“.

— Znakomicie się pocieszasz! Sądzę, że jakoś to będzie!

— Cóż począć! Trzeba nadrabiać miną; ale to najgorsza sprawa, że ani rusz nie mogę napisać „Wstępnego słowa“. To złe! to nie dobre! to nie wypada!... i tak zwlekam już przez trzy dni...

Domawiałem właśnie tych słów, gdyśmy, idąc z wolna, stanęli właśnie przed bramą „Drukarni Ludowej“.

— Mam już! — odezwałem się nagle do kolegi, czyniąc przy tem tryumfalny ruch ręką, jak gdybym proch wynalazł.

— Cóż takiego?

— Mam już „Słowo wstępne“! Oto powtórzę drukiem naszą rozmowę i koniec! Zamiast „przedmowy“, będzie „rozmowa“. Znajdzie się tam wprawdzie wiele rzeczy, o których niejedyn z „mistrzów ceremonii“ wypowie zdanie, że „to nie wypada“, lecz mniejsza o to, będę przynajmniej szczerym.

* * *

Umieściliśmy w „Słowie wstępnem“ poufną rozmowę naszego redaktora z kolegą przemysłowcem na temat zadań, które czasopismo nasze ma do spełnienia — sądzymy bowiem, że tym sposobem odślonimy najlepiej nasze dążenia i cele.

Zapraszając do prenumeraty, zaznaczamy, że „Dźwignia“ i „Szkolnictwo“ będą miały osobne liczbowanie stron i to idące w jednym ciągu przez cały rok, tak, że z końcem roku każdy prenumeratorem będzie mógł dać sobie oprawić osobno „Dźwignię“ a osobno „Szkolnictwo“, wzbogacając w ten sposób tak małym kosztem o spore **dwatomy** swą biblioteczkę podręczną.

Objętość zeszytów „Dźwigni“ będzie się wznosiła w miarę przybywania prenumeratorem.

Wszyscy **całoroczniprenumeratorem** zostaną umieszczeni przy końcu bieżącego roku w osobnym **spisie alfabetycznym**, dodanym do „Dźwigni“ — jako ci, którzy w pierwszym, a więc najtrudniejszym okresie istnienia tego czasopisma, **poparli je po obywatelsku przez prenumeratorem**, w przekonaniu o potrzebie tego, aby choć jedno polskie czasopismo przemysłowo-handlowe mogło trwale istnieć w kraju i rozwijać się, a wzrastać ku **pożytkowi ogółu**.

Redakcja.

Projekt nowej ustawy o patentach.

Tymi dniami otrzymały nasze *Izby handlowe i przemysłowe* świeżo wypracowany projekt nowej ustawy o patentach.

Zanim czytelników zapoznamy z tym projektem, zwracamy najpierw ich uwagę, że obecnie weszła już w życie ustawa, ogłoszona w dniu 27. grudnia 1893., zmieniająca postanowienia umowy cłowo-handlowej między Austrią, a Węgrami (z 27. czerwca 1878 i 21. maja 1887) — mianowicie w Artykule XVI, odno-

szącym się do patentów, o tyle, że już teraz wskutek jednego tylko podania nie będzie można uzyskać patentu na całe Austro-Węgry, lecz tylko na obręb jednego z tych państw. Kto teraz chce w obydwu otrzymać patent, musi wnieść dwa podania — jedno w niemieckim, drugie w węgierskim języku. Co gorsze musi także zapłacić *podwójną taksę*.

Zmiana ta dobrą jest tedy dla skarbu i dla idei odrębności Węgier, ale nie dla wynalazców, starających się o patenty.

A jednak mimo to zmiana ta wielkiej jest doniosłości o tyle, że rozwiązała Austrii ręce i postawiła ją w możności zreformowania przestarzałej już i wcale nieodpowiedniej ustawy patentowej z roku 1852.

W listopadzie zeszłego roku postawił poseł dr. *Exner* wniosek, aby, celem zniesienia dotychczasowej ustawy o patentach, przedłożył rząd projekt, oparty na nowszych zasadach, mianowicie na wzór ustawy patentowej niemieckiej z 7. kwietnia 1891 r.

Projekt taki opracował już w maju 1893. kierownik sekcji patentowej w austriackim Ministerjum handlu, radca sekcyjny dr. *Paweł Aleksander Beck*; a obecnie właśnie doczekał się ten projekt pierwszej publikacji.

Spotkamy się z nim jeszcze nieraz w naszym czasopiśmie; tu zaznaczamy tylko najważniejsze, a świeże zasady patentowego prawa materialnego, objęte nowym projektem.

Najgłówniejsze z zawartych w tym projekcie nowych, a względnie zreformowanych zasad materialnego prawa patentowego są: Dokładne określenie *warunków uzyskania patentu* — atoli brak określenia ustawowego, co to jest „wynalazek“, utrudniać może niekiedy badanie; dalej ścisłe określenie *stosunku* pomiędzy zakresem patentu pierwotnego (Stammpatent) a patentu na wydoskonalenie (Verbesserungspatent); następnie *przymus t. z. licencji*; dozwoleń *późniejszego uiszczenia zaległej taksy* i nakoniec — co jest rzeczą ważną i uznania godną — *zastanowienie* poboru taksy patentowej na cały rok dla wynalazcy robotnika.

Formalne prawo patentowe przedstawionego tu projektu roztrząśniemy jeszcze przy sposobności i wykażemy niektóre jego, a dość znaczne wady; teraz zaś przedewszystkiem zwracamy uwagę naszych zawodowych towarzystw przemysłowych i handlowych, a w szczególności krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, iż byłoby rzeczą bardzo dobrą postarać się o to, aby ministerjum handlu, zasięgając opinii w sferach przemysłowych i handlowych co do nowego projektu, nie pominęło także naszych zawodowych towarzystw, co się niestety dotąd często zdarza.

Przemysław.

Kwestya szkoły handlowej we Lwowie.

Tamtego roku wniosło krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców petycję do Koła polskiego i ma nadzieję, że petycja ta nie będzie bezskuteczną, zwłaszcza, że teraz właśnie podejmuje Towarzystwo znów dalsze starania o wyższą szkołę handlową we Lwowie; a gdy tymi dniami Zarząd Towarzystwa wysłał w tej sprawie deputację do ministrów J. E. pp. Jaworskiego i Madeyskiego — ministrowie ci przyjęli deputację bardzo życzliwie i przychylnie.

*

Poszturmujemy jeszcze nieco w Radzie Państwa, w Sejmie, w Radzie miejskiej i w Ministerjum handlu — no — i zdobędziemy wyższą szkołę handlową, zwłaszcza, że Izba handlowa złożyła już na ten cel coś 6.000 zł., a złożyć ma jeszcze tyle, aby na początek było 12.000 zł. — Będzie tedy szkoła — rzecz jasna — i zdawałoby się, że to dla nikogo nie ulega kwestyi; tymczasem jednak z wczorajszej rozmowy w kasynie przekonałem się, że dla wielu sprawa wyższej szkoły handlowej we Lwowie jest zawiłą kwestyą.

Oto mówi mi jeden: „Nie dadzą wam wyższej szkoły handlowej; minister oświaty da ją Krakowowi — drugi powiada: Otworzą wydział handlowy na Politechnice lwowskiej, a wy figę dostaniecie — inny znów gwałtuje: Przeszkódźcie temu, aby na Politechnice nie utworzono wyższego kursu handlowego, bo inaczej zagwoźdzą nam tak sprawę, że i za 10 lat nie doczekamy się wyższej szkoły handlowej.

Hola! moi panowie — rzekłem — nie macie, jak widzę, o tej sprawie należytych informacji; szkoda, żeście nie czytali w jednym z ostatnich tamtegorocznych zeszytów *Ekonomisty Polskiego* sprawozdania z dzieła profesora Glassera o szkołach handlowych p. t. *Das commerciale Bildungswesen in Oesterreich-Ungarn...* Stamtąd przekonaliście się, że na 117 szkół handlowych w samej Austrii, nie licząc Węgier, na Galicyę przypadają tylko 3 szkoły; a wyższej szkoły handlowej nie mamy, ani jednej, jakkolwiek w Cislitawii jest ich 13. Na nasze szkolnictwo handlowe wydaje rząd tylko 1.000 zł., rocznie podczas gdy na inne kraje Cislitawii przeznaczają przeszło 47.000 zł., a przecież nasz kraj jest niemal trzecią częścią Cislitawii.

Czemuż więc wobec tego obawiacie się, czyż, jeśli Kraków dostanie wyższą szkołę handlową — to my jej już nie dostaniemy! Wszakże leży to jasno, jak na dłoni, że *co najmniej dwie wyższe szkoły handlowe* jedna we Lwowie, a druga w Krakowie, potrzebne są w kraju.

W cennych staraniach obecnego Rektoratu Politechniki lwowskiej o utworzenie wydziału handlowego na Politechnice nie widzę najmniejszej kolizyi z naszymi usiłowaniami.

Wydział ten będzie dla *maturzystów*, chcących się poświęcić wyższym zawodom komercyjnym i bankowości, tudzież dla słuchaczy politechniki, chcących w tym lub owym celu nabyć pożytecznych wiadomości handlowych. Wydział ten będzie odpowiadał t. z. „kursom handlowym dla maturzystów“, istniejącym przy wszystkich „wyższych szkołach handlowych“, czyli „akademiach handlowych“ — bo to wszystko jedno.

Nam atoli potrzeba także „wyższej szkoły handlowej“ dla tych, którzy nie mają matury, boć niższa szkoła handlowa dla nich nie wystarczy i nie da im prawa „jednorocznej służby wojskowej“.

Prawo takie uzyskają nasi synowie, którzy ukończyli przynajmniej 4 klasy gimnazjalne lub realne tylko wówczas, gdy ukończą wyższą szkołę handlową.

O taką więc szkołę staramy się i wystarać musimy; a na rzecz Politechniki czynimy chętnie to ustępstwo, iż zrzekamy się ustanowienia w przyszłej wyższej szkole handlowej t. z. „kursu dla maturzystów“ — kurs ten niech stale będzie przy Politechnice,

a za cenne starania obecnego Rektoratu oby jak najpomyślniej uwieńczone zostały skutkiem. My zaś pracujemy nad tem, aby, obok kursu dla maturzystów na Politechnice, uzyskać osobną wyższą Szkołę handlową, niezbędną dla naszego kupiectwa i dla rozwoju krajowego handlu.

Jeden z kupców.

Wystawa maszyn pomocniczych dla rękodzielników.

Z krótkich wzmianek w pismach codziennych wiadomo już, że Dyrekcya powszechnej Wystawy krajowej w porozumieniu z Ministerstwem handlu, a przy pomocy Instytutu technologicznego w Wiedniu zamierza na placu wystawy przedstawić zbiór małych motorów i maszyn pomocniczych dla rękodzielników.

Przedstawiając tu rzecz całą w ogólnym zarysie, podajemy, że na ten cel przeznaczono Ministerstwem handlu 2500 zł., a tę wystawę maszyn pomocniczych urządza Dr. Exner, dyrektor Muzeum technologicznego w Wiedniu wspólnie z p. J. N. Frankem, krajowym inspektorem szkół przemysłowych. Na pomieszczenie tych okazów urządza Dyrekcya wystawy osobny pawilon obok hali maszynowej, na przestrzeni 450 m², gdzie codziennie od chwili otwarcia aż do zamknięcia wystawy, w pewnych z góry oznaczonych godzinach, odbywać się będą popularne wykłady połączone z demonstracyami i nauką używania owych drobnych machin

Nasi rzemieślnicy i drobni przemysłowcy, będą mieli zatem doskonałą sposobność przypatrzenia się, a zarazem przekonania się, że maszyny takie mogą nawet u biedniejszych ze znacznym pożytkiem, a bez większych kosztów znaleźć zastosowanie.

Dzisiaj, kiedy rękodzielnictwu i drobnemu przemysłowi dają się co raz więcej we znaki szkodliwe wpływy wielkiego przemysłu fabrycznego, a nawet wprost grożą mu zagładą, przekonanie się naoczne, jak doniosłymi czynnikami w rozwoju drobnego przemysłu mogłyby się stać małe motory i maszyny pomocnicze, jest rzeczą wielkiej wagi.

Wprawdzie przemysłowcy i rękodzielnicy w kraju naszym, gdzie przemysł wielki fabryczny wcale nie istnieje, a względnie jest dopiero w zawiązku, nie potrzebują się obawiać wroga z tej strony; to jednak muszą się liczyć z Mödlingami, Kohnami, Tiringami i innymi naszymi najserdeczniejszymi protektorami *von Draussen*.

Tu więc zaraz okazuje się dobroczynny wpływ maszyn pomocniczych, nasz przemysłowiec bowiem mając w sile mechanicznej pomoc, może już śmiało stanąć do walki z hydrą wielkofabryczną. Nie można i tego pominąć tu milczeniem, że nasz rzemieślnik, oparty dotychczas jedynie na pracy rąk własnych, a temsamem zmuszony pracować dzień i noc, chcąc utrzymać rodzinę, zastosowawszy maszynę pomocniczą i produkując w stosunkowo krótszym czasie, będzie mógł resztę czasu poświęcić na kształcenie się w zawodzie swym także teoretycznie *przy pomocy książek i czasopism fachowych*. Oto są w krótkich zarysach korzyści, jakie mogą przynieść rzemieślnikowi maszyny pomocnicze w jego pracy.

Maryan Linde.

Nauka buchalteryi

oraz

jej pokrewnych przedmiotów,

jako dźwigni dobrobytu i zastosowanie ich w ustroju społecznym

Napisał *Ludwik Erazm Veltzé*, Buchalter.

Przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“ znajduje jeszcze u nas niestety często słuszne zastosowanie — i to w wielu kierunkach, mimo, że twarda szkoła, którą naród nasz przeżył i odniesione klęski materialne powinnyby już skłonić nas stanowczo do systematycznej, a racjonalnej pracy nad podniesieniem moralnych i materialnych zasobów narodu.

Na szczęście widzimy już w kraju wiele dodatkowych usiłowań; należy nam je wszakże bardziej wyteńczyć, jeśli nie chcemy być dłużej poczytywani za naród finansowo bierny, co nam nasi najserdeczniejsi zarzucają przy każdej sposobności, gdy chcemy uzyskać choć w części to dla naszego kraju, co inne uprzywilejowane kraje posiadają od dawna.

Do dobrobytu tedy nam dążyć potrzeba, ale w sposób racjonalny, oparty na pracy, ludzkości — i... rachunku. (C. d. n.)

Pawilon przemysłowy

powszechnej wystawy krajowej 1894.

„Pawilon przemysłowy“ czyli, jak go także nazywają, „gmach“ albo „pałac przemysłowy“ bywa zazwyczaj jakoby sercem wystawy, ogniskiem w którym skupia się przeważnie ruch wystawowy, przybytkiem, w którym stosunkowo największa ilość wystawców znajduje pomieszczenie dla swoich okazów.

To też w pawilonie tym najwięcej różnorodności i najwięcej działów, ale też zarazem najtrudniejsza dla widzów orientacja. Ponieważ zaś wystawcom powinno chodzić o to, aby goście wystawowi o ile możliwości jak najłatwiej się orientowali bez zaglądania raz wraz do katalogu, przeto zwracamy uwagę wystawców, aby nie poprzestawali na tem, że Dyrek-



Walka o byt ujawnia się wszędzie, to w tej to w owej postaci, a racjonalnie pojęta jest dążeniem do dobrobytu przez pracę i oświatę.

W ten sposób powinniśmy więc dążyć do dobrobytu; boć nawet samoistności politycznej w przeciwnym razie uzyskać byśmy nie zdołali, chybaży z cudzej łaski i to w postaci stworzenia, któremu albo za mało dano przestrzeni do swobodnego rozwoju lub którego sformowano ułomnie, odejmując mu poszczególne części organizmu.

Nie łasce tedy zawdzięczać powinniśmy nasze odrodzenie, ale hartowi duszy, własnej usilnej pracy i energii, których przykład mamy na Węgrzech, najbliższych naszych sąsiadach, którzy w krótkim czasie z narodu czysto rolniczego przekształcili się na naród potężny handlem i przemysłem, dążąc dziś ze skutkiem dodatnim do opanowania rynków zbytu nie tylko w monarchii Austro-węgierskiej lecz i zagranicą.

Przykład podobny widzimy też w Czechach, tej „perle korony Habsburgów“ pod względem przemysłu, w Styryi i t. d.

Wszystkie te kraje tylko rozwojem handlu i przemysłu przysły do lepszego bytu i znaczenia.

cyja wystawy ponumeruje ich przedmioty i oznaczy cyframi oddziały pawilonu, przeznaczone na poszczególne grupy wystawowe, lecz aby sami okazy swe wystawowe oznaczali bliżej za pomocą drukowanych lub litografowanych kartonów, zawierających nazwisko lub firmę wystawcy z adresem, tudzież nazwę przedmiotu wystawowego z oznaczeniem grupy, do której należy i numeru katalogowego, a ewentualnie także innych dat n. p. ceny, sposobu użycia, ewentualnie także wyrabiania i t. p. Kartony te możnaby nadto w formie biletów rozdawać dla reklamy pomiędzy gości wystawowych, tak jak się to zwykle dzieje na wystawach.

Cenne wydawnictwo *Katalogu wystawowego* utrwali w pamięci firmy wystawców, ale wśród mnóstwa okazów pawilonu przemysłowego nie wystarcze ono samo dla orientacji — owe środki pomocnicze konieczne są potrzebne.

Zaznaczamy więc z naciskiem, że w labiryncie naszego pawilonu przemysłowego, którego rycinę tu podajemy, bardzo pożądanem będzie ułatwienie publiczności orientowania się i dostarczenie jej adresów firm, biorących udział w wystawie.

Budowa naszego pawilonu przemysłowego według planu Szkowrona postąpiła już teraz o wiele dalej, aniżeli widzimy tu na rycinie, przedstawiającej ten pawilon w dawniejszej nieco postaci.

Jako jeden ze znakomitych — niestety cudzoziemskich — okazów wystawowych, zawartych w samejże budowie pawilonu przedstawiają się okna malowane, wyrobu insbruckiej firmy: „Tiroler Glasmalerei“. U szczytu na froncie ma być umieszczony zegar elektryczny, nowość, wielce oryginalnej konstrukcji.

Ozdoba wnętrza pawilonu zależy głównie od wystawców; ich okazy bowiem mają stanowić najprędniejszą ozdobę tej areny naszego przemysłu.

W imię rozwoju przemysłowości krajowej życzyłyby sobie bardzo należało, aby wystawione w tym pawilonie okazy łączyły w sobie trwałość i artyzm, na narodowych oparty motywach i wzorach. Oryginalność motywów i wzorów mogłaby rychło znaleźć naśladowców za granicami kraju, przeto pożądaną jest rzecz, aby przemysłowcy nasi dla celniejszych wyrobów swoich postarali się o marki ochronne.

Obok okazów popisowych powinny w pawilonie przemysłowym znaleźć się także zwyczajne wyroby, przeznaczone na sprzedaż, ceny jednak tych wyrobów powinny być „bazarowe“ o ile możności najtańsze, aby nie odstręczały publiczności od kupowania swoich wytworów — ale zachęcały.

Jeden z wystawców.

Technologia mechaniczna.

Tkanina z..... kamienia. Stosunkowo dość już znane są tkaniny ze szkła, jak n. p. szklane tapety w gabinecie Ludwika I. bawarskiego i t. p. Niedawno właśnie udało się we Wiedniu zamieszkałemu Francuzowi Jules de Brunfaut udoskonalić jeszcze bardziej przędzenie szkła — ale o tkaninach z kamienia nawet bajki dotychczas nie wspominały. To też wielkie zdziwienie wywołuje teraz wynalazek profesora fizyki *Boysa* w Londynie, polegający na wyrobieniu bardzo silnych i podatnych nici z kwarcu. Do doświadczeń fizykalnych mają być te nici stanowczo lepsze niż jedwabne, bo nie nasycają się łatwo wilgocią z powietrza; liny z kwarcu są pono znacznie wytrzymalsze od innych. Kto wie, czy nie doczekamy się jeszcze kiedy kamiennych fraków i sukien balowych z kwarcu, tulającego się u nas po drogach.

Pozłacanie na wolnym powietrzu albo też na przeciągu, może łatwo narazić pozłacającego na porwanie listków złota przez powiew powietrza. Dlatego też fabrykanci umieszczają te listki na papierze, napojonym tłuszczem; gdyby jednak mimo to listki groziły ulatywaniem, należy jeszcze ów papier posmarować słoniną. Smarowanie masłem lub smalcem mniej jest odpowiednie, naraża bowiem często na rozdarcie listków.

Gumowe przedmioty stwardniałe i skruszałe odzyskują pożądaną elastyczność, jeśli się je na 5 minut, a najwyżej na pół godziny włoży do mieszaniny, złożonej z 1 części amoniaku i 2 części wody.

Bruk korkowy. Bruki drewniane, upowszechniające się co raz bardziej, znajdują obecnie konkurencję w bruku korkowym. Nowość tę przywiezioną z Australii wprowadził niedawno Londyn. Fabrykacja cegiełek korkowych odbywa się w ten sposób, że rozdrobniony korek nasycy się smolą i sprasowuje się w cegły, które następnie układa się tak, jak bruk drewniany. Główną zaletą bruku korkowego jest sprężystość. Z.

Technologia chemiczna.

Sztuczna startka. „*Le Génie Civil*“ w N-rze 19 z r. 1893 na str. 309 podaje ciekawy sposób sztucznego produkowania startki, obmyślony przez A. M. Villona, na podstawie doświadczeń, poczynionych przez de Saint-Martina.

Produkcya ta odbywa się następująco: Wlewa się wódkę do kadzi cylindrycznej, wyrobionej z miedzi, pobielanej, wytrzymującej ciśnienie 12 klg. na 1 cm.² zaopatrzonej w węzownicę do ogrzewania parą, mieszała spiralną, manometr, w krany do napełniania i wypróżniania, w kran powietrzny czyli wentyl i w kłapę bezpieczeństwa. Następnie ogrzewa się wódkę do 75° C., po czym wprowadza się do niej tlen pod ciśnieniem 5 do 6 atmosfer i pozostawia się ją w tym stanie przez 12 godzin spokojnie, podtrzymując tylko ciśnienie za pomocą kilku poruszeń pompy tłoczącej i od czasu do czasu mieszając.

Następnie gasi się płomień, ogrzewający wódkę, a gdy się takowa jeszcze przez kilka n. p. przez 8—10 godzin pod ciśnieniem ustoi, ściąga się ją w beczki i odstawia na cały tydzień.

Powtórzywszy jeszcze raz to postępowanie, otrzymamy startkę.

Aby otrzymać wódkę delikatniejszą, należy powtórzyć powyższą czynność kilka n. p. 3 do 4 razy.

To samo osiąga się przez poddanie wódki działaniu tlenu pod odpowiednim ciśnieniem, a w temperaturze 75 do 80° C. przez 8 dni bez przerwy. Tlenu wychodzi przy tem 50 do 200 gr. na hektolitr wódki. Kilogram zaś tlenu kosztuje 8 fr.

Na podstawie tego obliczył też Villon koszt sztucznej fabrykacji startki w przeciwstawieniu do naturalnego starzenia się, trwającego 5 lat w następujących cyfrach, licząc 100 l. wódki po 100 fr.

Starzenie się naturalne 1000 l. w ciągu 5 lat kosztuje:

Procent od kapitału po 4 ^o / _o	200 fr.
Strata alkoholu	80 „
Zniżka mocy spirytusu 4 ^o	40 „
Koszta utrzymania	30 „
razem	350 fr.

Starzenie się sztuczne 1000 l. kosztuje:

1000 gr. tlenu po 8 fr.	8 fr.
Węgiel do opalania	10 „
Praca ręczna	10 „
Strata 2 ^o / _o	20 „
Umorzenie 10 ^o / _o	2 „
razem	50 fr.

Zastosowując tedy metodę sztucznej fabrykacji startki, oszczędza się na 1000 litrach 300 franków. W podobny sposób można też wywoływać t. z. drzewne starzenie się wszelkich gatunków wódek, rumu, koniaku i t. d. Najlepiej jest preparować w ten sposób alkohole mocne, a potem dopiero można je rozpuszczać w razie potrzeby.

M.

Kronika „Dźwigni“.

Przemysł rolniczy i handel produktami gospodarstwa rolnego.

— *Produkcya cukru w Austrii, a cukrownictwo galicyjskie.* Czasopismo zawodowe „*Die Wochenschrift des Centralvereines für Rübenzucker-Industrie*“ podaje, że do końca grudnia z. r. wytworzono 6,738,303 metr. cetn. Wywóz cukru w roku ubiegłym przedstawiał się w wysokości

2,047.740 metr. cetn., t. j. był o 83.683 metr. cetn. większy, niż w roku zeszłym. Ogrom tych cyfr smutnie odbija od naszej krajowej produkcji cukru, wynoszącej zaledwie 38 metr. cetn. i pokrywającej tylko 1/5 część naszej konsumpcji, która wynosi z górą 180 tysięcy cetn. metrycznych. To też za cukier wychodzi z kraju za granicę około 6 milionów zł. — Wobec tego z radością i uznaniem witamy kroki przedwstępne celem założenia kilku cukrowni w kraju.

W samą porę też pojawił się teraz I. tom obszernego dzieła, opracowanego zbiorowemi siłami, p. t.: „Cukrownictwo“, w którym między innymi znajduje się także dość wyczerpujący opis uprawy buraków cukrowych i hodowli nasienia.

Żywotna to sprawa tak dla rolnictwa, jako też przemysłu i handlu — spodziewać się więc należy, że opuściwszy stadyum usiłowań, wejdzie już wkrótce na praktyczne tory, zwłaszcza przy poparciu ze strony „krajowego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego“.

Górnictwo i przemysł górniczy.

W Siarach, jednej z najstarszych kopalń nafty w Galicji, ożywił się ruch znacznie ku końcowi zeszłego roku. — W Kamienny, w Bocheńskim, odkryto pola naftowe. — Krążą pogłoski, że *austriacki Zakład kredytowy* traktuje o kupno wielkich przedsiębiorstw naftowych w okolicy Drohobycza, które następnie mają być połączone z fabrykami hr. *Larischea*, względnie z wielką rafinerją *akcyjnego towarzystwa we Fiume*. Byłaby wielka szkoda dla kraju, gdyby te przedsiębiorstwa, tak jak wiele już innych, przeszły w obce ręce.

Przemysł fabryczny, rękodzielniczy, domowy artystyczny i rzemiosło.

Krajowy fundusz pożyczek przemysłowych. Przedłożone Sejmowi „Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego“ (L. W. 2.501/94 Aleg. 78) wraz z dołączeniem doń „Sprawozdaniem z czynności Komisji krajowej dla spraw przemysłowych za czas od 1. września 1892 do końca listopada 1893“, świadczy o wytrwałej, a pożytecznej opiece kraju nad rozwojem przemysłu.

Miejski fundusz przemysłowy i handlowy. Z będącej w planie 10-milionowej pożyczki miasta Lwowa ma być wyznaczony fundusz dla popierania przemysłu i handlu w wysokości 100 000 zł. w a.

Do *sejmowej komisji przemysłowej* zostali wybrani następujący posłowie: Chrzanowski, Czartoryski, Czaykowski, Goldman, Michalski, Okuniewski, Rutowski, Stonecki, Szczepanowski, Stanisław Tarnowski (starszy), Weigel i Żardecki.

Fabryka rur drenowych ma powstać w Uhnowie staraniem stanisławowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarczego.

Fabryka beczek naftowych założona została w Olszaniczy (pow. Lisko). Jej produkcja będzie mogła liczyć nie tylko na zaspokojenie potrzeb kraju, lecz także na eksport.

Parowa stolarnia. Jan Lenard, otrzymawszy zasiłek z Wydziału krajowego, urządził fabrykę stolarską na sposób zagraniczny.

Prof. Jerzego Kozaka „Motory dla drobnego przemysłu“ (Motoren für Klein-Industrie) wyszły w 2-gim wydaniu w Wiedniu nakładem Spielhagena i Schuricha.

Zakłady komunikacyjne

(koleje, poczty, telegrafy itd.).

Ankieta kolejowa w sprawie nowego regulaminu ruchu, która zebrała się 29. stycznia b. r., ukończyła już swoje

obrazy. Prawdopodobnie rozesełane zostanie urzędowe sprawozdanie, a wtedy nie omieszkamy zeń skorzystać.

Krajowa Rada kolejowa uchwaliła już swój regulamin, a instrukcję dla budujących się kolei przekazała komisji (Skibiński, Leo i Kolischer). W dyskusji zaznaczono potrzebę ułożenia sieci kolejowej. Ocenienie przedłożonych siedmiu projektów przekazano osobnej komisji (G. Romer, I. Glanz i I. Falter).

Dodatek I. do styczniowego wydania ogólnej taryfy towarowej dla kolei państwowej ważny jest od 1. lutego b. r.

Handel i sprawy cłowe.

Traktat handlowy pomiędzy Rosją a Niemcami jest już bliski zawarcia. W stosownym czasie omówimy jego znaczenie

Austr.-węg. Izba dla handlu i przemysłu została świeżo założoną w Londynie. Prezydentem wybrała A. Biedermanna.

Angielski skład wzorów został założony w Bułgarii. Dziwić się należy, dlaczego nasz kraj nie stara się wejść w bliższe stosunki handlowe z pobratymczym narodem Bułgarów.

Ubezpieczenia.

Sprawę przymusu ubezpieczeń od ognia poruszył tymi dniami w Sejmie T. Merunowicz, wykazując potrzebę przyspieszenia tejże, albowiem ciągnie się ona już od lat 5-ciu.

Informacje.

Ajenta poszukuje skład maszyn w Podgórzu.

Asystenta górniczego potrzebuje Dyrekcja galic. kraj. Gwarectwa węglowego w *Kołomyi*. Podania przyjmuje Dyrekcja najpóźniej do 1. kwietnia b. r.

Asystent hutę cynku znajdzie posadę w *Kczu*. Podania wnosić należy najdalej po koniec lutego b. r. do Zarządu zakładów górniczych w Sierszy, o. p. Trzebinia.

Buchalter, chcący otrzymać posadę w Wydziale powiatowym w Stryju, może tam wnieść podanie najdalej do 28. lutego b. r.

Hotel, restauracya i kawiarnia w Krakowie są do wdzierżawienia. Wiadomość u właściciela d. br w Łagiewnikach p. Podgórze.

Inżynier drogowy z placą 700 zł. i ryczałtem 300 zł. Kompetenci mogą się zgłaszać do Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu najdalej do 15. marca.

Kucharz, tudzież leśnik potrzebni są w Rajtarowicach (p. loco) od 1. kwietnia b. r.

Montera biegłego poszukuje Dyrekcja ordynacji przeworskiej.

Sklep galanteryjny i papierowy w Czerniowcach do sprzedania. Wiadomość u A. P. Schulza w Czerniowcach.

Subiekta fryzjerskiego potrzebuje A. Burdon, Lwów ul. Batorego.

Rządca ekonomiczny poszukuje posady od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorce p. Schodnica.

Rządca ekonomiczny poszukuje posady. Wiadomość u Miecznikowskiego post. rest. Milatyn Nowy.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Werkmistrz ceramiki szuka posady. O zgłoszenia uprasza pod adresem J. S. poste restante Lwów.

Werkmistrza potrzebuje c. k. zawodowa Szkoła ślusarska w Świątnikach. Roczna placą 720 zł. Podania należy wnieść do Ministerjum oświaty na ręce Kierownictwa wyż wspomnianej szkoły najdalej do 15. marca b. r.

Szanownych Prenumeratorów upraszamy o korespondencye.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczęgliwione 10 medalami i 2 dyplomami uznania
a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. Flakoniki po 20, 40, 75 ct. 1 zlr., 1 zlr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysienki. Flakon 2 zlr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie.
— Flakon mniejszy 80 ct. większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct. większy 1 zlr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i woda lewandowo ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 zlr. 20 ct.

Wody kolonjskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 zlr., 1 zlr. 50 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach właznych: ulica Kopernika l. 3 i ulica Halicka l. 11. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach i aptekach.

Od 18 lat istniejąca
Mleczarnia i traktownia
ANIELI KUCZYŃSKIEJ
(dawniej Bronisławy)
ul. Sykstuska l. 31.

poleca
smaczne, a zdrowe
obiady i kolacje
tudzież
kawę, herbatę i nabią.

Ceny umiarkowane
i przystępne.
1—1.

Pierwsza galicyjska
FABRYKA KORKÓW
KATALOŃSKICH
założona w roku 1877.
L. J. MALEWSKI
WE LWOWIE
ul. Ormiańska l. 12.

poleca
KORKI do beczek i bu-
telek w najlepszej jako-
ści, a tańsze od zagranic-
znych; także drzewa kor-
kowe, koła do mielenia
jagieł, podeszwy i ko-
reczki damskie.

1—6.

POWIATOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
otworzyło

handel towarów kolonialnych i mieszanych
we Lwowie, przy ul. Pańskiej l. 21

(dom Rady powiatowej)

urządzony głównie do zaopatrywania w towary
sklepów wiejskich.

Utrzymuje na składzie sól kamienną dla bydła.
Cenniki na żądanie wysyła się darmo i oplatnie.

1—3

ROK 1894.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE, założone w 1860 roku.

Cel: { Ubezpieczenie budynków i ruchomości od szkód ogniowych;
Ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia;
Ubezpieczenie życia człowieka we wszystkich kombinacjach.

Towarzystwo oparte jest na wzajemności, na pokrycie wydatków służą przedewszystkiem zaliczki, składane przez Członków; na nieprzewidziane wypadki istnieją fundusze rezerwowe, które z końcem 1892 roku wynosiły we wszystkich trzech działach zł. 3,600.022-70.

Czystą pozostałość po zamknięciu rachunkowym każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosunku do opłat wnoszonych.

Według rachunków, zamkniętych z końcem r. 1892, wynosiła czysta pozostałość:

w dziale ubezpieczeń od ognia zł. 474.914 ct. 86, z której wypłacono Członkom 18% zwrotu od wypłaconych zaliczek: w dziale ubezpieczeń od gradu zł. 213.547 ct. 81, której użyto na pokrycie niedoborów z lat 1890 i 1891; w dziale ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych zł. 49.401 ct. 93, z której przypadło Członkom 12% zwrotu, a w dziale ubezpieczeń na dożycie zł. 16.320 ct. 05, z której wypłacono Członkom 5% zwrotu od wypłaconych wkładek.

Wypłacone wynagrodzenia za klęski elementarne w czasie 32-letniego istnienia Towarzystwa wynoszą zł. 41,593.138 ct. 90, a w dziale ubezpieczeń na życie wypłacone kapitały pośmiertne, posagi i renty w czasie 23-letniego istnienia tego działu wynoszą zł. 3,119.546 ct. 45.

Zwrócono Członkom od czasu założenia Towarzystwa w dziale ogniowym i gradowym zł. 9,482.451 ct. 72, a w dziale życiowym zł. 471.476 ct. 94.